



W. BIEGAŃSKIEGO · W · CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



# BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKЦИИ ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

# GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK polityczny, społeczny, ekonomiczny i literacki

poświęcony sprawom miejscowym oraz **Zagłębia Dąbrowskiego.** Cena 3 kop.

### CENA PRENUMERATY:

miejscowych i sąsiedziowskich	Rb. 50
Roczna	Rb. 500
Półroczna	" 250
Kwartalna	" 150
Miesięczna	" 50

Adres Redakcji i Administracji Czestochowa Al. II Nr. 38, telefonu Nr. 50, skrytka pocztowa Nr. 21.  
 Redaktor przyjmuje od godz. 7-ej do 8-jej wieczorem.  
 Redakcja nie wraza; za artykuły, nie oznaczone i góry cenę, honorarjów redakcja wypłaca nie będzie. Prenumeratę i ogłoszenia w Czestochowie przyjmują wszystkie katedrnie w Warszawie: Biuro Dzienników Ungra, Wiersbowa 8. Dom Handlowy L. i H. Metal i S-ka Krad. Prasd. 58. Krajowa Biuro Ogłoszeń Marszałkowska 116. w Mokwse L. i H. Metal i S-ka, Biuro ogłoszeń I. Buchweiz, w Warszawie Marszałkowska 120, w Sosnowcu W. Badurki, hotel warszawski.

### CENA OGŁOSZEŃ:

Za jeden wiersz lub jego miejsce na 1-zej stronie 30 k., na IV-jej 20 k. Reklamy i Nekrologia za wiersz 10 k. Wydatki za wiersz 50 kop. Ogłoszenia drobne po 3 kop. za wyraz.

Reprezentantem „Gonia Czestochowskiego” na terenie i Zagłębia Dąbrowskiego jest p. Wacław Badurki (Sosnowiec, hotel „Warszawski”).

Reprezentacją „Gonia Czestochowskiego” na Zawiśle objęła księgarnia pani Z. Nubiokkiej Tamże ogłoszenia do „Gonia Czestochowskiego”

Prenumeratę za „Gonia Czestochowskiego” i ogłoszenia w Rakowie przyjmują pan J. Kosiński.

**Ogrodnictwo Halinów Wł. Zawady. Wspaniałe kwiaty, bukiety, wieniec.**  
 P. S. „Halinów” mleko, Szwajcarskich krów na miejscu.

**W teatrze miejscowym** Niebawem w Czestochowie program w 5-ciu oddziałach począwszy od NIEDZIELI dnia 7 Czerwca 1908 r. codziennie **Wielkie Kinematograficzne przedstawienie** w Niedzielę dnia 7 Czerwca będą wystawione obrazy przedstawiające

## Narodzenie, życie i mękę Pana JEZUSA

Co tydzień zmiana programu.—Szczegóły w programach.—Początek w święta i soboty od godz. 3 po południu do 11 wieczorem, zaś w dni powszednie od godz. 5 po połud.—W razie zepsucia się obrazu Dyrekcja ma prawo zamienić na obraz inny.—Ceny miejsc: 1-e miejsce 50 kop., drugie miejsce 30 kop. Kupony do łoży po 75 kop. Galeria 20 kop., dzieci, uczniowie i żołnierze płacą połowę. Dyrektor B. Zarzecki.

## Pensja żeńska 7<sup>to</sup> klasowa

z programem gimnazjalnym i pensjonatem

### LEONIKOMAR.

Przyjmuje zapisy od godz. 10-jej rano do 6-jej po południu, do 1 Września, przy ul. Kamieniec № 23.

### AGENT

Towarzystwa Autorów Rosyjskich utworów dramatycznych i kompozytorów oper“  
**Konstanty Tarnopolski**

zamieszkały w Czestochowie, Al. III № 78, niniejszem podaje do wiadomości p. p. dyrektorów prywatnych towarzystw teatralnych, miłośników sceny, osób prywatnych urządzających publiczne spektakle na jakikolwiek cel, czy to utwory sceniczne słonków Rosyjskiego T-wa, czy to oryginalne, czy też tłumaczone, odtańd pod żadnym pozorem nie mogą być wystawiane na scenie bez jego, agenta, zezwolenia, pod odpowiedzialnością przewidzianą art. 1884 Kodeksu karnego. 708 3-1

### Lekarz-Dentysta

**M. GREJNIEC**  
 Leczenie, plombowanie, czyszczenie, wyjmowanie zębów bez bólu. Zęby sztuczne bez podniebienia, prostowanie krzywoty romających zębów.  
 Al. III № 10, dom p. Rajcherowej, gdzie skład apteczny p. Neufelda, telefon № 108.

### TEATR NOWOŚCI (KINEMATOGRAF)

nadzwyczaj interesujący program.  
**Ceny ZNIŻONE.**  
 Co tydzień dalszy ciąg Naokoło Świata. (Patrz ogłoszenie na str. 4-jej).

## Polacy za oceanem.

Ciekawy obraz życia polskiego w Brazylii daje p. Błażej Prejsner na łamach wychodzącego w Kurtyzbie „Polaka w Brazylii”.  
 „Odwiedzający naszą kolonię—proszę—nie chcą wierzyć, aby istniała tylko lat 12, a jednak tak jest w rzeczywistości.

Do Prudentopolisu przyjechalimy w 1898 r. w liczbie do 3,000 rodzin. Po przyjeździe wyrzucano nas na drogę, wydano żywność na 8 dni, abymy mogli zbudować sobie baraki, a potem zapędzono nas do robienia dróg i stawiania domów na szakrach (fermach).  
 Miasteczko, jak je wtenczas nazywano,

Villa Sao Joao (Sw. Jana) składało się z 4 lepiank i maleńkiej kaplicy brazylijskiej.

Na wymierzenie też czekaliśmy pół roku, tymczasem zaś z powodu wielkiego skupienia ludzi w barakach i wynikłych ztąd nieczystości wybuchną tyfus, który zabierał codziennie po kilkanaście ofiar. Ja wtenczas byłem frejterem nadzorcą i robiłem drogi przez miasto i miałem pół swoim rozporządzeniem 83 ludzi. Otdó jednego dnia do godz. 3-jej po południu zostało tylko 3 ludzi, gdyż resztę zabrano do grzebania umarłych.

Spójrzmy teraz na nasze miasteczko: gdzie przed dwunastu laty, przy drodze z Ponta Grossy do Gaarapuanwy, znajdowały się lepianki, a z boku drogi stała kapliczka — dziś dookoła piękne domy. Gdzie przed dwunastu laty były odwieczne lasy, pełne dzikiego zwierza — dziś stoi miasto. Wszystko to zrobiła ręka chłopca polskiego, który dziś i sam ze swego dzieła jest dumny.

Na szczytce wzgórze piękny kościół polski z przeszłością wieżą, 28 metrów długo, 14 metr. szeroki, a wysokości, oprócz metrowych fundamentów, 7 metrów. Niżej budynek przeznaczony na szkołę polską, 20 metrów długo, 12 szeroki, 5 metr. wysoki, z dużymi oknami i drzwiami,—dalej piętano dosyć duża o 8 pokojach, nie licząc mniejszych zabudowań. Zapytajcie się: kto to wszystko zrobił? Towarzystwo nasze pod wezwaniem św. Antoniego, za co musimy być wdzięczni tak kierownikom jego, jak i członkom.

Istnieje tu też ładny murywany kościół brazylijsko-niemiecki, duża cerkiew ruska z ładnymi zabudowaniami dookoła, jak również szkoła brazylijska. Zwróćmy teraz uwagę na handel i przemysł: sklepów jest tu 8 ruskich, 8 polskich, 7 niemieckich, 7 brazylijskich, 2 turkcie. Dwa browary niemieckie. Jedna fabryka limonady, polska. Hotel niemieckich dwa. Rzeźników dwóch polskich i jeden niemiecki. Przy każdym sklepie polskim lub ruskim istnieje piekarnia. Szewców cato-rech polskich, dwóch ruskich i jeden brazylijski. Kowali dwóch polskich, jeden ruski i 3 niemieckich. Dwóch rymarzy: polak i Niemiec. Stolarze, stelmachy, garncarze i kilku budowniczych — polacy, dwóch zaś budowniczych rusinów. Doktor, aptekarz, dyrektor kolonizacji i inżynier są również polakami. Między

urzędnikami w kamercze (radzie miejskiej) przeważają rusini i polacy.

Rozważymy się teraz po okolicznych koloniach: gdzie kolonista po wąskich, leśnych ścieżkach nosił rzeczy swoje na szakier, dziś jeździ konno lub porządnym malowanym wozem, po szerokiej i dobrze utrzymanej drodze.

Na kilku liniach, gdzie rząd powystawiał małe domki, przy rozpoczęciu kolonizacji, dziś je przemieniano na ehlewy, lub całkiem znieśli siono, a na ich miejsce pobudowano duże i ładne domy, niektóre ze szklanymi oknami i kuchniami.

Gospodarstwa poogradzono winogronami, pomarańczami i brzoskwiniami, a niektórzy z kolonistów starają się też hodować owoce europejskie, rosnące w klimacie zimniejszy.

Każdy z kolonistów posiada prócz tego mniejszą lub większą pasiekę, konie, muły i trzodę chlewną.

Istotnie, trudno wierzyć, aby do tego wszystkiego doszli biedacy, którzy z gołymi rękami opuścili próg ojczyzny! Ale lud nasz potrafi i znieść przeciwności i pracować w poście, czole, i być twardym, jak kamień, gdy ma cel przed sobą wytknięty. Oby tylko w dobrobycie za oceanem dalekim nie zapomnieli o obowiązkach względem kraju rodzinnego.

## Rodin o sztuce.

Znakomity rzeźbiarz francuski, August Rodin, którego Bernard Shaw nazywa „największym artystą świata pod każdym względem”, wyraził niedawno temu w rozmowie z korespondentem jednego z pism amerykańskich między innymi nader interesujące uwagi o kobiecie i sztuce.

Gdy korespondent zapytał go, który kraj — jego zdaniem — posiada najpiękniejsze kobiety, Rodin odpowiedział:

„Każdy kraj posiada najpiękniejsze kobiety. Każdy naród hoduje swoje specjalne piękności. Pojęcie piękności niewielej trudno zresztą określić. „Klasyczny” typ reprezentują najczęściej Włoszki z południa i Sycylii. One też najczęściej posiadają cenne znamie piękności klasycznej: drugi palec u stopy najdłuższy. Drugi rys klasyczny, prostą linję czoła i nosa, mają tylko bardzo nieliczne kobiety na ziemi. Widziałem raz cudną Amerykankę, która zagiębienie pomiędzy czołem a nosem próbowała wyrównać parafiną, no i wyglądała potem wstrętnie”.

Rodin opowiadał potem, że niedawno poznał królową angielską, przedstawioną mu przez króla Edwarda VII.

„Niestety — mówił — królowa nie słyszy dobrze. Chcąc jej coś wytłumaczyć, trzeba

Wykonywa: pomniki, figury, fortefy, i arce, roboty przy budowach kościołów, jako też i każde roboty w zakresie rzeźbiarstwa wcho-  
 dzące, od najwycześniejszych do najnowocześniejszych pod względem artystycznego wykonania, ze wszystkich krajowych i zagranic-  
 nych prima materiałów kamienia i drzewa. Dekoracje domów od ręki modelowane i wszelkie roboty sztukarskie. Zakład podlegający  
 się wykonywać roboty w mikroscopie, najodleglejszych, informację, rysunki kosztorysy na każde żądanie. Ceny przystępne.

Zakład Artystyczny Rzeźbiarsko-Hamioniarzski  
**Kruszyński i Proszowski w Czestochowie,**  
 Al. III dom wstawa.

**RYDZEWSKI i S-ka**  
 Biuro Techniczne w Czestochowie, Teatralna 13.

Węgiel, cement, pasy, troki, artykuły techniczne i elektrotechniczne, lampki żarowe, przewodniki izolowane i gole.  
**Pocenach hurtowych.**

po prostu krzyknąć. Nie miałem jej zresztą nic interesującego do powiedzenia i sytuacja stała się nieco drażliwa. Powiadają, że królowa, jak na swój wiek, wygląda jeszcze bardzo młodo, mnie jednak ta robiona młodość nie wydała się ani powabną, ani naturalną...

Gdy dziennikarz w dalszej rozmowie dotknął idealizmu i realizmu w sztuce, Rodin obruszył się i zawołał:

„Do dziś dnia jeszcze bredzi się wciąż o idealizmie i realizmie! Jest tylko sztuka, lub jej niema. Sztuka nie może być nigdy całkiem prawdziwą, a bez prawdy niema sztuki. Grecy byli realistami, bo dobrze obserwowali życie z tego samego powodu byli też idealistami. Wraz „idealizm” w przeciwstawieniu do „realizmu” przyszedł do nas z mistycyzmem kościoła, a wraz z nim także całe mnóstwo innych wyrazów i definicji, które tylko bałamucą. Współcześni artyści powinni walczyć z tymi absurdami, wyeliminować je zupełnie z repertuaru swych pojęć i niezależnie od nich opracować swe wizje. One bowiem mają naszą twórczość i sprawiają, że wciąż jeszcze stoimy niżej od Greków. Grecy myśleli prosto i zdrowo, my opacznie i chorobliwie“.

## Kronika miejska.

### Kronika piątnicza.

— Z gub. Radomskiej pow. Sandomierskiego parafii Obrzązów, osób 40, przewodniczył Jan Pałiński.

— Z gub. Radomskiej pow. Kozienicki parafii Zwolin, osób 300 przewodniczył Józef Cieslakowski, Wincenty Maj prowadzący śpiew Edmund Wysocki.

— Z gub. Warszawskiej pow. Błoński, ks. E. Krocin osób 2000 i muzyka.

— Z gub. Warszawskiej pow. Sochaczewski parafii Brzozów osób 160 przewodniczył Roch Grzybowski.

— Z gub. Warszawskiej pow. Radziwiłłski parafii osób 700 przewodniczył Teofil Krzewa.

— Z gub. Siedleckiej pow. Garwolińskiego parafii Ryki osób 320 przewodniczył Ignacy Pieczyk.

— Z gub. Radomskiej pow. Opoczyńskiego osób 500 przewodniczył Andrzej Szczucki, który prowadzi kompanję na Jasną Górę jest Jubilat.

— Z gub. Warszawskiej Praga i Warszawa osób 800 przewodniczył z gub. Warszawa—Praga osób 800 przewodniczył Izidor Wiśniewski.

— Z gub. piotrkowskiej pow. rawskiego parafii Sagonica osób 124 przewodniczył Adam Jarycher i Walenty Dziuba.

— Z gub. warszawskiej pow. pułtuskiego osób 620 przewodniczył Kazimierz Rokocki.

— Z gub. radomskiej pow. radziwiłłskiego parafii Wszola osób 67 przewodniczył Józef Starzyński.

— Z gub. radomskiej powiatu kozienickiego osób 52 przewodniczył Wawrzenc Ośka.

— Z gub. grodzieńskiej powiatu bialskiego parafii Krypno osób 800 przewodn. Józef Cybulka.

**Zielone świątki** minęły w uroczystym skupieniu, które najbardziej objawiało się na Jasnej Górze, dokąd przybyły kompanje z różnych stron kraju naszego w liczbie dawno nie pamiętanej.

Miasto rozbrzmiewało pieśnią nabożną, co chwila sły na Jasną Górę i wracały kompanje z ukwieconymi krzyżami na czole...

Pogoda w pierwszym dniu świąt nie dopisała. Mielśmy dzień chmurny, deszczowy; zato w drugim dniu zajaśniało słonko, wywabiając na przechadzki i majówki setki mieszczuchów.

Zabawy w drugim dniu świąt udały się świetnie, ścigając bardzo liczną publiczność. Zabawy: Lutni z programem nader urozmaiconym i dla dzieci, urządzona staraniem Stow. wiedzy, udały się wybornie.

Rojno, gwaro i ochoczo było również w ogrodzie pp. Wolfbergów, na zabawie urządzonej staraniem Stow. zarz. robotników przem. włókna. Jedność. Przy dźwiękach orkiestry „Częstochowianki” rozpoczęto zabawę. Kosze szczęścia cieszyły się ogromnym powodzeniem confetti, sprzedawane przez nadobne członkinie znajdowały również chętnych nabywców. Udatne monologi wywoływały kaskady śmiechu.

O zmroku młodzież puściła się w piasy, które zakończyły zabawę.

**Echa strajku dorożkarzy.** W zeszłym tygodniu jak wiadomo, w Częstochowie był

Jednodniowy strejk dorożkarzy. Przyczyna i przebieg strajku był następujący:

Oto p. policmajster polecił zebrać się dorożkarzom w wskazanem miejscu i dokonać przeglądu dorożek, przychem parę z nich, z powodu brudnych podłóg oraz nieodpowiednich koni, zakwestjonował. Niezadowolone dorożkarzy wzrosło, gdy p. policmajster zabronił im stanowczo pobierania płacy ponad takse, szczególnie poza miasto oraz, gdy polecił trzymać się nowego rozkładu postojów, które miały również obowiązywać w nocy.

Odtąd postoje dorożek mają być następujące: na Nowym Rynku, obok dworca, Teatralnej, obok magistratu i na Jasnej Górze, w nocy zaś przy cukierniach i biurze policmajstra.

Na powyższe żądania dorożkarze odpowiedzieli strejkiem. Czterech z nich: Bagałę, Kukułę, Kocha i Raka polejła aresztowała.

**Za kontrabandę.** W sądzie pokoju II rewiru rozważano następującą sprawę o kontrabandę:

Oskarżoną Katarzynę Jarosz, sąd skazał na zapłacenie 67 rubli 50 kop. z zamianą na areszt policyjny na 2 tygodnie.

Katarzynę Boguszeńską za kontrabandę po zastosowaniu Manifestu z 1904 r. skazano na 6 rubli 90 kop. z zamianą na areszt dwudniowy.

**Aresztowania w browarze.** P. Jaworska kasjerkę browaru K. Szwedego wypuszczono na wolność. Aresztowano p. Zboińskiego, zarządzającego browarem i Fr. Stroma, urzędnika tegoż browaru.

**Rewizje.** Dokonano rewizji w mieszkaniu Jana Niedbały, u którego znaleziono 14 butelek spirytusu. Niedbałę aresztowano.

— Dokonano rewizji w mieszkaniu Jacentego Grabnego, zamieszkałego na Zawodziu, lecz nie podejrzanego nie wykryto.

**Strzały.** Plantem kolejowym przechodził patrol policyjny, i zauważył 3 podejrzane osobistości, które na krzyk „Stój! ręce do góry!” zaczęły uciekać. W tedy dwaj strażnicy wydobyli brauningi i dali dwa strzały w kierunku uciekających. Z uciekających jeden zdołał zbiedz, dwóch zatrzymano, są to: Andrzej Skutka i Walenty Matczak.

### Z Sosnowca.

**Zebrań parafialne.** W poniedziałek przed południem odbyło się na Starym Sielcu zebranie tamtejszych parafian celem dokonania wyboru Komitetu dla ukończenia budowy nowego kościoła i omówienia różnych spraw parafjalnych. Posiedzenie odbyło się pod przewodnictwem radnego sekretarza p. Mieczysława Dąbskiego.

**Z targu trzódą chlewną.** W tym tygodniu spędzono na tutejszą rampę świńską 1658 sztuk nierogacizny, zatem więc z pozostałymi z przyszłego tygodnia 373 szt. wystawiona na sprzedaż 2331 szt. Z tego sprzedano do Prus i wysłano koleją 1493 szt., furmankami do Mysłowic 210, a 255 sztuk nabyli miejscowi i okoliczni handlarze.

**Drugie Sosnowieckie Towarzystwo Pożyczkowo Oszczędnościowe.** Grono tutejszych obywateli otrzymało pozwolenie od gubernialnego zarządu dla spraw drobnego kredytu pozwolenie na otwarcie drugiego Sosnowieckiego Towarzystwa Pożyczkowo Oszczędnościowego. W najbliższym czasie ma się odbyć organizacyjne zebranie członków założycieli. Do nowego Towarzystwa zapisywać się mogą na członków wszyscy bez różnicy wyznania.

**Echa masowego aresztowania.** Jak się okazuje masowe rewizje i aresztowania dokonane w nocy z zeszłej niedzieli na poniedziałek nastąpiły na podstawie wykazu, jaki amuszono były fabryki przesłał władzy powiatowej wszystkich tych robotników, którzy w dniu pierwszego maja nie przybyli do pracy.

**Posiedzenia.** W środę o godzinie 6 wieczorem odbędzie się w sali magistratu posiedzenie Komisji sanitarnej wykonawczej.

### Z Łodzi.

— Na mocy postanowienia czasowego generalnego gubernatora wojennego — 7 robotników skazanych zostało za agitację strejkową na 3 miesiące więzienia i zesłania.

— Dzisiejszej nocy w śródmieściu dokonano w kilku domach rewizji. Aresztowano 23 osoby.

— Przybył do Łodzi profesor uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, dr. Lewkowicz, w celu zwiedzenia szpitala Anny Marji.

— Przetłapiono do budowy pawilonu ortopedycznego imienia dr. Karola Jonschera, przy szpitalu Anny Marji, fundowanego sumptem grona osób, pragnących w ten sposób uczcić pamięć zmarłego lekarza i obywatela.

### Z Warszawy.

**Odtóżenie jubileuszu.** Z powodu chwilowej niedyspozycji ks. arcybiskupa warszawskiego Wincentego Chościaka-Popiela zapowiedziany

na przyszłą środę i czwartek obchód jubileuszowy zostaje czasowo odłożony. O nowym terminie tego obchodu nastąpi zawiadomienie.

## Telegramy.

### Wystawa w Ciechocinku.

**Ciechocinek, 6 wł.** Zjazd gości na wystawę rozpoczął się. Dziś przybyli między innymi dyrektor zakładu dla piersiowo chorych dr. Dłuski z Zakopanego i dyrektor zakładów kąpielowych p. Grabowski z Krynicy. Na jutro zapowiedziany jest przyjazd 300 lekarzy z Warszawy i Królestwa. Wystawa zapowiada się ciekawie. Dotychczas stanęło do speln 106 wystawców, przeważnie z działy przemysłowej.

**Ciechocinek, 7 wł.** Dziś nastąpiło otwarcie wystawy. Zjazd liczny. Wystawa przedstawia się imponująco.

### Trucizna w Kielichu.

**Rzym, 9 wł.** Kanonik Albanese i jego zakrystyan w Reggio, którzy napili się z kielicha przy mszy winą, zatrutego kwasem siarczanym, zmarli wśród strasznych cierpień. Kanonik Naso, jako silnie podejrzany o dokonanie tego morderstwa, został aresztowany.

### Katastrofa kolejowa.

**Nansy, 9 wł.** Wagon kolei napowietrznej z siedmiu pasażerami, którzy zjeżdżali z miejsciska kąpielowego St. Antoine, wypadł wskutek złego działania kół na linie druczanej na wagon poprzedzający go. Dwie osoby są zabite, między niemi zakonnica, siedm osób ciężko rannych.

### Degradacja szpęga.

**Tulen, 9 wł.** Degradacja skazanego za szpiegostwo kadeta morskiego. Ulmo odpuścił się w najbliższych dniach na placu publicznym.

### Zgon.

**Paryż, 9 wł.** Zmarł tutaj w zupełnym odosobnieniu poeta ludowy Paulus, autor pieśni bulanzystów „Bo revenant de la ruse“.

### Wybuchy bomb.

**Bombaj 6 wł.** W nocy na 2 czerwca eksplozowały trzy bomby podłożone na ulicy, ale nie spowodowały żadnej katastrofy. — Policja zarządziła ścisłą rewizję.

### Trzęsienie ziemi.

**Hamburg 6 wł.** Aparaty tutejszej głównej stacji dla zapisków geologicznych notowały wczoraj w promieniu 5900 kilometrów dość ciężkie trzęsienie ziemi, które trwało półtorej godziny.

### Za zaganianie się.

**Berlin 6 wł.** Sąd wojenny skazał podoficera Thamma za znęcanie się nad podwładnym na półtora roku więzienia i degradacji. Udowodniono mu nadużycie w kilkuset wypadkach.

### Kapitan z Koepeniku w Odessie.

**Moskwa 7 wł.** Znany szewc Vogt, który swego czasu zdradził sobie z policji i burmistrza miasta Koepeniku znalazł w Odessie godnego naśladowcę. Pewien nieznany międzyżona w mundurze oficera policyjnego zatrzymał czterech stojących na ulicy i wezwał ich, ażeby udali się z nim do mieszkanka żony i bogatej wdowy, która podejrzana była rzekomo o wielkie oszustwo i kradzież, celem dokonania rewizji. Po ścisłej rewizji, podczas której przebrany oficer skradł większą ilość drogowych przedmiotów i znaczną sumę pieniędzy, ulotnił się bez śladu, odsyłając stojących w raporcie na główną policję.

**London, 9 wł.** Król i królowa wraz z księżniczką Wiktorją opuścili wczoraj wieżem London. W porcie Victorja wsiadli na jacht królewski „Victorja and Albert“, który dziś zrana w otoczeniu statków wojennych odplynął do Rewia.

**POPIS uczniów i uczenie SZKOŁY MUZYCZNEJ odbędzie się 20 b.m. w sobotę o 7 wieczór w Lutni. Bilety po kop. 25 w kancelarji Szkoły, Aleja II № 43.**

713-5-1

## CEMENT II

posiada na składzie i poleca  
**Skład Apteczny L. SENIOR**  
697-3-2 II Aleja, Telefon 129.

# WIECZORY POWIEŚCIOWE.

Dodatek (88-ty) „Gonia Cześćochowskiego“.

## BYĆ ALBO NIE BYĆ.

(powieść)

przez Zofię Marię Sch.

(Ciąg dalszy).

— Za co? czy za to, że temu temu nikczemnemu lotrowi nie pozwolił panią obrazić? Nie zasługuję to na żadną wdzięczność.

— Przeciwnie, panie, zawdzięczam panu bardzo wiele.

— Bądź pani łaskawa nie mówić nigdy o tem;—przerwał Folke, i ukłoniwszy się uprzejmie, oddalił się szybko.

Agnieszka pozostała na miejscu. Słofice już zachodziło, a ona jeszcze siedziała na tej samej ławce, dopóki Sara nie przyszła po nią z doniesieniem, że brat oddawna czeka na herbatę.

Agnieszka doznała jakiegoś przykrego uczucia na myśl, że się teraz z Arturem spotka. Oskarżenie Fryderyka ciągle jeszcze brzmiało w jej uszach i budziło w jej duszy wątpliwość, czy on rzeczywiście nie jest winnym wypadków, zaszytych przed dziesięć laty?

Pewnego poranku Małgorzata przyjechała do Agnieszki, by ją zabrać z sobą do Fiellboda, pragnęła bowiem, ażeby jej kuzynka poznała się z Signą.

Pogoda była przesłoniczna, powietrze ciepłe i cała przyroda włosenną odziała się zielonością.

Przed odjazdem z Nygardu, Małgorzata odwiedziła na chwilę panią Richardson i przy tej sposobności zajrzała do kantoru, chcąc prosić Artura, ażeby wieczorem do nich przyjechał. Była to sobota, zatem buchalter mógł się wcześniej uwolnić.

Artur wzbraniał się długo, lecz Małgorzata ani słysząc o tem nie chciała i nareszcie zniewolony był przyrzec, że przyjedzie.

Agnieszka przepęziła ten dzień bardzo przyjemnie.

Tak Signa jak i Małgorzata, posiadały dar zachwycenia każdego w swoim towarzystwie, bo jedna i druga należały do kobiet z sercem i rozumem.

Agnieszka była rzeczywiście oczarowana Signą. Czula ona, że ją serdecznie może pokochać i więcej się do niej przywiązać niż do Małgorzaty.

Wprawdzie miłem jej było i towarzystwo tej ostatniej i z zajęciem słuchała każdego jej słowa, ale wiedząc o wielu swoich wadach uważała kuzynkę za zbyt doskonałą i zbyt piękną, ażeby sercem do niej przywiązać się mogła.

Z Signą rzecz się miała inaczej. Była ona poważna wiekiem, a w jej położeniu nie było nic takiego, coby Agnieszki mogło ku niej zrazić. Dla tego też tem chętniej szukała jej towarzystwa.

Po południu sledziły wszystkie trzy w pawilonie. Agnieszka do żadnej nie przywycajona pracy, beczynnie spoczywała w wygodnym fotelu. Signa i Małgorzata były zajęte ręczną robotą. Rozmowa toczyła się o Folke'm, sama bowiem Agnieszka sprowadziła ją nieznacznie na tę drogę. Dziwiło ją to bardzo że on i Małgorzata mówili sobie ty, że oboje na tak poufałe żyli z sobą stopie.

— Nic w tem dziwnego, — odezwiała się Signa. — Małgorzata po dojściu do pełnoletności całą swoją gotówkę włożyła w jego zakład. Są więc oboje współnikami i w ciągłych zostają z sobą stosunkach; ztąd naturalnie wywiązało się wzajemne zaufanie, a za niem poszła i poufałość w ich objęciu...

— Zatem, Małgorzata jest istotną właścicielką zakładów,—zagadnęła Agnieszka.

— Bynajmniej; jestem tylko właścicielką połowy; druga bowiem należy do Richardson'a — rzekła kuzynka. Potem opowiedziała Agnieszce, ile to trudności miał Folke do zwalczania, nim zdołał tyle zarobić, ażeby fabrykę mógł nareszcie nazwać swoją własnością.

Następnie Agnieszka wspomniała o owem zbuntowaniu się robotników przed dziesięć laty. Spodziewała się, że Małgorzata udzieli jej bliższych w tym przedmiocie objaśnień, lecz mimo kilkakrotnych w tym celu dosyć zręcznych zabiegów, nie się nim dowiedziała...

— Wszakże to robotnicy podpalili fabrykę! — zapytała po chwili.

— Przynajmniej tak ludzie utrzymują, że to oni dopuścili się tej zbrodni, — odpowiedzia-

ła Małgorzata. — Artur wyratował wtedy panią Richardson z pożaru. Była to wdzięczna usługa, jaką wyświadczył Folke'mu za ocalenie ciebie od śmierci przy wodospadzie.

Agnieszka odetchnęła głęboko. Zdawało jej się, że jakiś straszny ciężar spadł z jej piersi.

Więc Artur nie był sprawcą tego pożaru on zawsze był człowiekiem honoru i ona mogła się szczycić szlachetnością swojego brata!

Uzależniwszy tem przekonaniem, zadała jeszcze nie mało pytań. W końcu oświadczyła, że pani Richardson ma daleko większe obowiązki wdzięczności dla Artura, aniżeli ona dla Folke'go, bo łatwiejszą jest rzeczą uchronić małe dziecko od upadku w wodę, jak kobietę dojrzałą wynieść z własnym niebezpieczeństwem z palącego się domu.

— Być może, — przerwała Małgorzata, — jednakże Gratten'owie są zawsze dłużnikami Richardson'a. Dawniejsze niesnaski z jego rodziny miały taki charakter, że nam jeszcze wiele odpokutować trzeba. Nie wspominaj więc nigdy o tem, że mamy jakieś prawa do wdzięczności Folke'go...

Rozmowa ta została przerwana na chwilę. Agnieszka chciały się chętnie dowiedzieć jakie mogły być owe niesnaski i zatargi pomiędzy obu rodzinami, ale czuła zarazem jawną obawę usłyszenia z pięknych ust kuzynki o jakimś nieszlachetnym postępkowi zmarłego ojca. Wkrzeszona od dzieciństwa niechęć ku Folke'mu, zbudziła się na nowo w jej duszy i z dziwną jakąś dumą, a zarazem pogardą objawiła zdanie, że to zapewne niskie urodzenie Richardson'a, nie pozwoliło mu dotąd wybrać sobie żony, mogącej odpowiedzieć jego rozrzeczeniom.

— Pewnie jest zbyt dumny, — mówiła Agnieszka, — by pojąć za żonę, kobietę ze stanu z jakiego sam pochodzi; a o paniękę wyższego urodzenia starać się przecież nie może...

Małgorzata uśmiechnęła się na te słowa i nic nie odpowiedziała. Ale Signa wyreczyła ją w tym względzie, mówiąc:

— Mylne to jest zdanie, panno Gratten. Nie ma panny dosyć bogatej i dosyć wysoko w towarzystwie położonej, o której rękę właściciel zakładów Nygardzkich starczy się nie mógł, tem więcej, że jest to człowiek młody, przystojny i zacnego, wszędzie poważanego imienia. Któż będzie o to pytał: czy jego dziadek był stangretem, a jego ojciec czeladnikiem stołarskim? Co do mnie jestem przekonana, że nawet John Gratten nie wahałby się nazwać go swoim zięciem, jeżeliby Richardson stanął jako kandydat do ręki Małgorzaty.

— W takim razie stryj mój ubliżyłby bardzo swemu imieniu! — zawołała Agnieszka z oburzeniem.

— On na to nie zważa, — odparła Signa. — W jego przekonaniu majątek, ucciwe i szanowane imię, oraz zacy charakter człowieka, są najlepszą legitymacją.

— Jeżeli tak, dla czegoż Richardson jeszcze się nie ożenił?

— Zapewne dla tego, że jeszcze nie miał czasu zakochać się, — wturciła Małgorzata z uśmiechem.

— Nie miał czasu? — powtórzyła Agnieszka. — Cóż go tedy mogło wstrzymać?

— Fabryka, to jego jedyna kochanka, cel wszystkich jego marzeń! On dla niej żyje, dla niej poświęca wszystkie swoje moralne i fizyczne siły. Ona nie tylko zapewnia mu niezależność, ale nadto wyobraża mu ideę dobra publicznego, które zawsze ma na pierwszym celu. Kto sobie taką w życiu wytknie drogę, ten nie ma czasu przyszykować się pięknym słowkom kobiet, a tem mniej wdawać się w romanse marzenia. Osobiste szczęście takiego człowieka leży za obrębem jego wyrozumowanej działalności.

— Zatem przy takim swoim usposobieniu, musi to być człowiek niesłychanie nudny! — zagadnęła Agnieszka.

— Nigdy nie widziałam go nudnym, — odpowiedziała bezzwłocznie Małgorzata.

— Sądziś więc, — mówiła dalej siostra Artura, — że on nigdy nie kochał?

— Jestem o tem najzupełniej przekonana, a co więcej, przekonana jestem nawet, że nigdy kochać nie może. Folke Richardson, pod względem uczuć serdecznych jest od natury bardzo skąpo obdarzony, gdyż wszystkie tkliwsze uczucia zlewają się tylko w jednym serdecznym przywiązaniu do macochy. Reszta je-

go uczuć wewnętrznych jest hartu najtwardszej stali.

— Wszystko to dreszczem mnie przejmuj! — zawołała Agnieszka. — Całowiek ten nie podobal mi się już oddawna; ale teraz, tem bardziej jeszcze...

Małgorzata nie znalazła czasu odpowiedzieć na ten wykrzyknik. Jakis cień przesunął się pod werendą i za chwilę potem, sam przedmiot poprowadził rozmowy; stanął przed trzema damami.

— Jakże to grzeszenie z twojej strony, żeś nas dzisiaj odwiedził, — rzekła Małgorzata. — W nagrodę za ten piękny postępek powiem ci że cię w tym roku spotka jakiś pomyslnieć, gdyż właśnie mówiliśmy o tobie.

— O mnie? Alboż mogą być przedmiotem rozmowy dam? — zapytał Folke, całując rękę Signy i kłaniając się Agnieszce.

— Dla czegożbyś nim być nie mógł? — mówiła Małgorzata.

— Przecież panie nie zajmują się rzeczami tak śmiesznymi.

— Więc ty się uważasz za rzecz śmieszna?

— Jestem fabrykantem! — odparł Folke z uśmiechem.

— Ale w swoim rodzaju, szczególnym fabrykantem, — dodała Małgorzata. — Jesteś człowiekiem, który nam, kobietom, wiele daje do myślenia.

— Dla czego?

— Boś nigdy nie kochał!

— I na tem koniec?

— A czyliż to mało?

— Nie wątpliwie, bardzo mało.

— Jesteś niepoprawny, i za pokutę musisz nam powiedzieć, jakim sposobem mogłeś dojść do trzydziestu paru lat wieku, nie złożywszy dotąd twojego serca na ołtarz jakiej piękności.

— Przyczyną tego jest, że poznałem jedyną tylko kobietę, którą sądziłem godną miłości, a tej jedynej kobiety kochać nie mogłem.

To powiedziaławszy, Folke usiadł tuż przy Małgorzacie i w zamysleniu zaczął okręcać na palec włóczkę, krórá ona coś wyszywała.

— Cóż ci wtedy przeszkadza do ukochania tej jedynej wybranej? — zapytała Małgorzata.

— Zda mi się, że jej bogactwo. To coby w innych oczach było powodem do starania o jej miłość, w moich jest przeszkodą ostudziającą serce.

— Więc nie ożenisz się nigdy z osobą bogatą?

— Ja nie myślę nawet o ożenieniu; a gdybym się mimowolnie miał pokusić o to, to osoba, któraby mnie do przeniewierzenia się moim zasadom przywiodła, musiałaby być ubogą, ale piękną i bardzo wykształconą panią.

— Ten ostatni przedmiot jest podobno najtrudniejszy, — wturciła Signa. — Zresztą, trzeba bardzo silnego ognia, ażeby żelazo roztopić; z mojej zaś strony nie przypuszczam, szłabyś pan mógł do tego stopnia rozgorzeć, by twoje złodowiciale zasady chociaż odrobinę podniosły się nad temperaturę serk samieniatych.

— Przed kilku tygodniami i ja tak mniemałem, — odpowiedział Folke, — ale teraz zaczynam wierzyć, że nic nie jest niemożliwym...

W każdym razie, mnie przyszedłem jeszcze do ostatniego pod tym względem przekonania. Dla człowieka, którego cała dusza jest przykutą tylko do przyręki rzeczywistości, byłoby bardzo nie korzystnym, gdyby najlepsze sily miał trwonić na marzonki miłosne. Ale przy poważnej rozprawie, zapanował zupełnie ozielenie, daniem mi przez pana Gratten'a. Przeprowadź na cię bardzo, że nie może dotrzeć obietnicy i odwiedzić cię dziś wieczór. Wyjechał z Nygardu zaraz po południu do miasta... — Jaktó, Artur wyjechał? — zapytała Małgorzata.

— Tak, ale jutro wieczorem powróci. Otrzymał listy, skutkiem których jest przymuszony osobiście zatwierać niektóre interesa, — odpowiedział Folke; jednocześnie wydobyl z kieszeni list, i podał go Agnieszce, mówiąc: — Obiecałem panu Gratten doręczyć pani to pismo. Agnieszka zaczęła czytać list brata, gdy tymczasem pozostałe towarzystwo dalszą prowadziło rozmowę.

(Dalszy ciąg w przyszły poniedziałek)



**St. Szczawiński**  
 w Częstochowie (obok Teatru)  
**Skład Win**  
**DELIKATESÓW**  
 i towarów kolonialnych  
 ogr. od 1878 r.

TELEFON 36 B.

Poleca sprowadzany bezpośrednio z Pécamp  
**Likier Benedyktyński**

oraz wszelkie inne likiery zagraniczne.  
 Koniaki francuskie: Pruniera, Hennessy, Martella, Méukowa, Boutelleau i t. p.  
 Koniaki ruskie: Saradzewa, Szustowa.  
 Siłowicę węgierską, Starkę, Dżyna i Wiskę. Wódki Warszawskie Jankowskiego i Szajdra. Wódki ruskie: Smirnowa, Wolf-schmiedta i Szustowa. Rumy i Araki zagraniczne i krajowe  
 i Wina na kruszony dobre i tanie.

Specjalność firmy

**IMPORT**  
**WIN**  
**Węgierskich**  
**Francuskich.**

**POKOST**

znany ze swej dobroci renomowanej fabryki  
**C. Ch. Schmidta w Rydze**  
 POBĘCA HURTOWO i DETALICZNIE  
**H. Imich w Częstochowie,**  
 404—80—23. 2-ga Aleja, obok mostu.

**Uważajcie na model!**

Cała Europa nosi tylko nowe zegarki „Patent Iszy gatunek.” Zegarek ten jest płaski (niewiele grubszy od srebrnego rubla) z czarnej stali chód na kamieniach, remontoir, z metalowym cyferblatem, nakręcany bez klucza raz na 36 godzin. Fason zegarka jest tak ładny, że zadowolony najwybredniejszy gusta. Proszę zwrócić uwagę na rysunek. Aby zapoznać wszystkich z tymi zegarkami fabryka nazaczyła na nie bardzo niską cenę: 3 rb. 25 kop. dwa 6 rub. Taki sam damski o 1 rub. droższy. Taki sam srebrny męski 5 rb. 75 k. dwa 11 rb. Jeżeli jesteście wielbicielemi piękna to wypiszcie od nas takie zegarki, zaopatrzone w gwarancją na 6 lat.  
 Przesyłka od 1 do 6 sztuk 40 kop., na Syberję 75 kop. Wysył się za załączeniem bez sadatku.  
 Adres: 1-wo „AKURATNOŚĆ” Warszawa—18.



658—8—5



FRANCUSKI POPULARNY ŚRODEK przeciw  
**CHRONICZNEJ OBSTRUKCJI**

Doza: 2 pigułki wielokrotnie przed spoczynkiem.  
 Nie powoduje bólu w żołądku, ani mdłości, ani biegunki.

**Fabryka wód mineralnych**

**„ZDRÓJ”**

Aleja III-cia № 62, telef. 31.

Poleca wodę sodową z białymi etykietami po 5 kop, seiderską z etykietami złotymi po 6 kop. syfon.

708 Wszystkie wyroby na wodzie dystylowanej. 6—4

**„Arystokratyna”**

Odnaczona na zeszłorocznej wystawie lekarzy i przyrodników we Lwowie medalem złotym i dyplomem.

„Arystokratyna” działa przez swą zawartość węgla antyseptycznie i oczyszczająco, już po krótkim użyciu—staje się pleć lśniącą białą i nabiera młodocianej świeżości i wdzięku. Pięgi, zmarszczki, wagner, złote plamy usowa „Arystokratyna” po kilkakrozmie użyciu.

Żądać w składach aptecznych i aptekach.

Główny skład na Królestwo i Cesarstwo w składzie APTECZNYM

**Wacława ORZEŁ**

w Częstochowie, III Aleja № 48.

1485

Na świadectwie z 6 klas do kompletu poszukuje 2 panienek. Teatrna Nr. 31 m. 2 na piętrze. 673—6—4

Do sprzedania sklep spożywczy z powodu zmiany interesu. Ostatni Grosz № 55.

Do sprzedania

konieczna na pręty, w Lisieńcu (za klasztorem) u Olszyńskiego.

675

Oddział Techniczny 12—2

**T-stwa „PROWODNIK”**

Sosnowiec. Telefonu № 202.

Wyroby Gumowe, Asbestowe, Linoleum.

**Biuro pośrednictwa i zleceń „RENOMETR”**

w Częstochowie, III-cia Aleja № 80.

Tanio sprzedaje nieruchomości i place w ulicach: Teatralnej, Warszawskiej, Małej, Centralnej, Krótkiej, Cerkiewnej, św. Stanisława, III-giej Alei, Mickiewicza, św. Rocha, św. Barbary; w Rakowie, Sosnowcu, Łodzi, piękna willa w Kamińsku; młyn wodny, handle win, cukiernie, etc. Tamże lokata kapitałów, oraz sprzedaż, zamiany, dzierżawy majątków ziemskich w Królestwie, Litwie, Rosyji i za granicą.



**Fosfatyna Falière**

przyjemny pokarm, najodpowiedniejszy dla dzieci od 6 miesięcy do 10 lat, zwłaszcza w czasie odłączenia od piersi i w okresie rośnięcia. Ułatwia ząbkowanie i zapewnia prawidłowy rozwój kości. Sprzedaż w składach aptecznych aptekach.

Ostrzegamy przed naśladowanictwami. 680—8—2



Na wypłatę, blisko stacji kolejowej 10-ta morgowe działki ziemi żytniej, dobrej po 115 i 220 rubli za morgę. Wiadomość w Biurze „Renometr” Aleja III 80-ty.

**Wakacje na woi**

kilka Panienek uczennie przyjmę na wakacje na przystępnych warunkach. Miejsce sucha i zdrowa ogród las, woda. Na żądanie konwersacja francuska. Wiadomość Teatrna m. 3. 682—3—3

**Mleko słodkie**

latem czy zimą i na każde święta dostatecznej ilości do sklepów spożywczych i mleczarni od 1-go Lipca codziennie o 7 g. r. i 4 p. p. na dogodnych warunkach dostarczam na miasteczko. Pierw zamawiający mają pierwszeństwo. Zamówienia osobiscie lub listownie nadsyłać do Redakcji „Gólcica” dla P. T. 707—5—5

Sprzedam tanio dom drewniany o 6 miejscach z placem frontowym. Ul. Mickiewicza № 12 Wiadomość na miejscu. 575 12—2

Do sprzedania różne meble. Ulica Szkolna na dom p. Buchacza № 8 Ofiyna przy 1 piętrze. 714—8—1

Zginął paszport na imię Jana Bollagier wydany przez wójta gm. Węglowiec.

**Teatr Nowości**

Program.

- CZĘŚĆ I. 1) Maj i grudzień. 2) Ekscentryczny golarz.
- CZĘŚĆ II. 3) Chodzga lalka. 4) Głodny artysta.

Ceny miejsc: Krzesła i rząd 50 kop. 2-gi 30 k. Galerja 20 kop., wojskowi i dzieci placą połowę.

**MAGAZYN BŁAWATNY**

**B. LEWIN**

**POLECA NOWOŚCI**

**SUKNA WELNY JEDWABIE**  
 Mousselin de laine  
**PŁOTNA SATYNY BATYSTY KRETONY ETC. ETC.**

Ceny niskie.

dawniej D. Breszel I-sza Aleja hotel Victoria.

Na Suknie, Kostjумы i Bluzki z pierwszorzędných fabryk krajowych i zagranicznych. „Prmissimo” plisy gotowe do sukien w różnych kolorach.

Dla pańników największy wybór pieśni nakładem Józefa Miocznika do nabycia we wszystkich budkach i księgarniach na Jasnej Górze.